



Elementarz

jak to działa?

demokracji





Roksana Jędrzejewska-Wróbel
Jak to działa?
Elementarz demokracji

© by Roksana Jędrzejewska-Wróbel
© by Ewa Poklewska-Koziello
© by Wydawnictwo Literatura

Projekt okładki, ilustracje i opracowanie typograficzne:
Ewa Poklewska-Koziello
Konsultacja merytoryczna:
Biuro Informacji i Dokumentacji, Kancelaria Senatu
www.senat.gov.pl
Korekta: Joanna Pijewska

**Publikacja powstała z inicjatywy i przy współfinansowaniu
Kancelarii Senatu**

Wydanie I

ISBN 978-83-60638-56-9

Wydawnictwo **Literatura**, Łódź 2007
90-731 Łódź, ul. Wólczajska 19
tel./fax (0 42) 630 23 81
dział promocji tel. (0 42) 630 25 17
e-mail: info@wyd-literatura.com.pl
www.wyd-literatura.com.pl





Roksana Jędrzejewska-Wróbel

Elementarz

jak to działa?

demokracji

ilustracje:

Ewa Poklewska-Koziełło





GUMA DO ŻUCIA

– No nie! – zawołała Pola wstając z ławki. – No nie! Mam tego dosyć!

– Hi, hi, hi... – zaśmiał się Michał. – Wyglądasz, jakby cię ktoś przywiązał!

Rzeczywiście, od kieszeni na spodniach Poli aż do ławki ciągnęła się długaśna nitka gumy do żucia. A kiedy Pola zrobiła kilka kroków do przodu, guma malowniczo ruszyła za nią. Po kolejnych kilku krokach, rozciągnięta do imponujących rozmiarów, nagle pękła i wylądowała na pupie Poli w postaci bezkształtnego szaroburego gluta. Pola, z karkołomnie wykręconą do tyłu ręką i szyją, próbowała ją zdrapać paznokciem, ale bezskutecznie. Guma trzymała się spodni jak rzep.

– To już drugi raz w tym tygodniu... – wściekała się Pola.

– Buee! Ale się lepi! Ktoś ją musiał długo żuć – znowu zachichotał Michał i odskoczył, w ostatniej chwili unikając kopnięcia w kostkę.

– Wrrr... Nie cierpię gumy do żucia! – Pola usiłowała teraz wydłubać gumę spod paznokcia.

– No coś ty, guma jest fajna – zaprotestował Michał.

– Masz rację. Guma jest fajna – Pola bezradnie spojrzała na spodnie z wklejoną w nie gumą i obklejone ręce. – Ale nowa, ze sklepu, a nie na ławkach, stolikach i ścianach!

– I na ulicy! – dorzucił Michał, szerokim łukiem omijając wyplutą przez kogoś gumę





leżącą na środku chodnika.
– Ale może coś można z tym zrobić?

– Tylko co? – zamyśliła się Pola. – Będziemy podchodzić do wszystkich i prosić, żeby wyrzucali gumę do śmietnika?

– Bez sensu, i tak nas nie posłuchają... – pokręcił głowę Michał. – Zresztą, to jest napisane na każdej gumie.

– Co jest napisane? – nie zrozumiała Pola, wciąż zajęta odklejaniem gumy z palców (ze spodniami dała już

sobie spokój, i tak nic nie pomagało).

– No to, co trzeba z nią zrobić po żuciu, zobacz – Michał wygrzebał z kieszeni zmięte opakowanie.

Na papierku oprócz nazwy gumy widniały trzy obrazki.

– Zawinąć w papierek przed wyrzuceniem? – zdziwiła się Pola. – Nawet nie wiedziałam, że tak trzeba.

– Nie przejmuj się. Przecież i tak prawie nikt tego nie robi – wzruszył ramionami Michał.

– Ale to źle! – zdenerwowała się Pola. – Gdyby każdy zawijał gumę w papierek i wyrzucał do kosza, to nie miałabym ciągle brudnych ubrań i obklejonych butów. I na ulicach byłoby czyszej.

– Tylko jak ludzi do tego zmusić? Ktoś dorosły musiałby im kazać. Najlepiej ktoś ważny. Może prezydent? – zamyślił się Michał.

– No właśnie, mógłby powiedzieć w telewizji, że gumę trzeba zawijać i wyrzucać! I już – ucieszyła się Pola.

– To może napiszemy do niego list? – zapalił się Michał.





RADNY

Jednak kiedy w domu podzielili się swoim genialnym pomysłem z rodzicami, ich entuzjazm nieco opadł. Najpierw tata powiedział, że Prezydent Polski ma na głowie cały kraj, a gumą do żucia i sprawami związanymi z czystością miasta zajmuje się prezydent miasta, a właściwie samorząd. Potem mama dodała, że takich spraw nie załatwia się ogłoszeniem w telewizji, tylko aktem prawnym. A na koniec oboje stwierdzili, że to sprawa akurat dla radnego.

– Dla kogo??? – Pola i Michał jednocześnie wytrzeszczyli oczy.

– Radnego dzielnicy. Wybraliśmy go, żeby reprezentował interesy mieszkańców. Skoro uważacie, że w naszym mieście jest problem z czystością na ulicach, to właśnie on powinien się tym zająć. Zaraz sprawdzę na stronie Urzędu Miasta, kiedy i gdzie ma dyżury – powiedział tata i podszedł do komputera.

I tak w piątek po południu Pola i Michał stali w Domu Kultury pod drzwiami z tabliczką: „Paweł Kwiatek, spotkania z mieszkańcami, piątki 16-18”.



Zapukali i weszli. Za biurkiem siedział sympatyczny pan w dżinsach i marynarce.

– Dzień dobry. Tata powiedział, że pan jest naszym radnym... – zaczął Michał.

– ...ale nie wiemy, co to znaczy, bo my przecież pana nie znamy – dokończyła niepewnie Pola, bo pan Kwiatek przyglądał im się badawczo.

– Ale ja was chyba znam – powiedział. – Czy to nie wy ścigacie się w parku na rolkach?

Rzeczywiście! Dopiero teraz w „radnym Kwiatku” dzieci rozpoznały pana, który popołudniami w parku uczył jeździć na rowerku rudo-łosą dziewczynkę.



– Ale „waszym radnym” jestem nie dlatego, że widzujemy się w parku – roześmiał się pan Kwiatek widząc ich zdziwione miny. – Zostałem nim, bo kandydowałem jako mieszkaniec naszej dzielnicy i wygrałem wybory samorządowe w naszym mieście. To znaczy, że większość wyborców z mojego okręgu wyborczego, czyli mieszkańców tej dzielnicy na mnie głosowała.

– Nasi rodzice też, dlatego nas tu przystali. Przyszliśmy, żeby pan coś poradził na ławki poobklejane gumą do żucia – powiedział niepewnie Michał, bo bał się, że pan Kwiatek się roześmieje i powie, że nie zajmuje się takimi bzdurami.

Ale nic takiego się nie stało. Pan Kwiatek słuchał go z uwagą, więc oboje opowiedzieli o tym, jak Pola pobrudziła sobie spodnie i jak chcieli napisać list do prezydenta w sprawie gumy. A kiedy skończyli, przyznał im rację i stwierdził, że brudne, oklejone ławki to nie jest dobra reklama dla miasta.

– Przedstawię projekt uchwały o utrzymaniu czystości i porządku na posiedzeniu Komisji Ładu Publicznego – powiedział i wziął od nich numer telefonu. – Jak będę coś wiedział, zadzwonię – obiecał.





URZĄD MIASTA

Od tego dnia, codziennie po powrocie ze szkoły, Pola i Michał pytali rodziców, czy pan Kwiatek dzwonił. Po miesiącu przestali.

– Nie zadzwoni. Tylko tak powiedział. Nikt się nie przejmuje dziećmi – wzruszyła ramionami Pola.

– I brudną ulicą – dodał Michał.

Ale nie mieli racji.

– Radny Kwiatek zaprasza was jutro rano na sesję Rady Miasta! Radni będą głosować nad projektem uchwały o utrzymaniu czystości i porządku. Jeśli większość się zgodzi, w naszym mieście zostanie wprowadzony obowiązek wyrzucania gumy do kosza! – poinformował ich tata, kiedy wrócili z rolek.

– Rano? Ale ekstra! Nie pójde do szkoły! – ucieszył się Michał.



Pola trochę mniej, bo miała lekcje po południu, ale oboje byli bardzo zadowoleni, że pan Kwiatek okazał się tak sympatyczny, na jakiego wyglądał. I że potraktował ich poważnie.

Na drugi dzień mama zawiozła ich pod Urząd Miasta, ale nie weszła do środka, bo spieszyła się do pracy.

– Zapytajcie o salę obrad Rady Miasta. Tam będzie czekał na was pan Kwiatek. Macie jeszcze pół godziny! Tylko się nie zgubcie! – zawołała mama i pobiegła do samochodu.

– Też coś, o nic się nie będziemy pytać. Sami trafimy – wzruszyła ramionami Pola, bo nie cierpiała, kiedy mama traktowała ich jak dzidzie.

Kiedy jednak weszli do urzędu okazało się, że trafić do sali obrad wcale nie jest tak łatwo. Wszędzie było mnóstwo ludzi i drzwi.

– O rany! Tyle tu pięter i pokoi, spóźnimy się – denerwował się Michał, czytając kolejne napisy na drzwiach. – „Wydział urbanistyki, architektury i ochrony zabytków”, „Wydział rozwoju miasta”, „Wydział edukacji”...

– Chyba jednak mama miała rację. Musimy prędko znaleźć jakiś „Wydział informacji” – westchnęła zrezygnowana Pola.

Na szczęście właśnie wtedy zobaczyli pana Kwiatka, który machał do nich z końca długiego korytarza.





SESJA RADY MIASTA

Weszli razem do dużej sali, pełnej pań i panów. Niektórzy z nich czytali gazety, inni rozmawiali, a jeszcze inni coś pisali. Pan Kwiatek powiedział dzieciom, żeby usiadły z boku, na specjalnych krzesłach dla gości, bo zaraz przewodniczący Rady Miasta otworzy sesję. A potem zajął swoje miejsce obok tysego pana z wąsami. W samą porę, bo akurat zza dużego stołu na środku sali wstał pan w okularach i powiedział:

– Witam wszystkich na sesji Rady Miasta. Na początku obrad proszę przewodniczącą Komisji Budżetowej o przedstawienie sprawozdania z wydatków miasta.

Wtedy do mikrofonu podeszła pani w koku, z mnóstwem kartek pod pachą. Rozłożyła je przed sobą i zaczęła czytać. Ile wydano na remont przychodni, ile na place zabaw, ile na posadzenie drzew koło poczty, ile na załatanie dziur w ulicach, a ile na nowe latarnie, żeby





wieczorem było bezpieczniej. I jeszcze ile na teatr, a ile na wystawę obrazów w muzeum. Trwało to strasznie długo. Tak długo, że dzieci zaczęły ziewać. Kiedy pani w koku skończyła, jej miejsce zajął łysy pan z wąsami z Komisji Kultury i Sportu, który pokazał plany ścieżek rowerowych i stwierdził, że powinno ich być więcej. Na to wstała pani z Komisji Zdrowia i powiedziała, że ścieżki są oczywiście ważne, ale pieniądze są o wiele bardziej potrzebne na sprzęt do szpitala. Radni zaczęli dyskutować, kto ma rację, a dzieci – kręcić się na swoich krzesłach. Po dyskusji wstał radny z Komisji Rozwoju Przestrzennego i najpierw pokazał projekt ładnego osiedla, a potem brzydkiego pomnika, który ma stanąć w centrum miasta. Pomnik wyglądał jak wielka czarna mucha, więc dzieci się ucieszyły, że większości radnym też się nie podobał. Potem było jeszcze o zmianie nazwy ulicy, o podatkach i o czymś, czego nie usłyszeli, bo Pola znalazła w plecaku plastelinę i zaczęły lepić swój własny projekt pomnika. Pomnika Uśmiechu.





GŁOSOWANIE NAD UCHWAŁĄ

Byli tym tak zajęci, że omal nie przegapili, jak przewodniczący powiedział:

- A teraz proszę radnego Kwiatka o przedstawienie projektu uchwały o utrzymaniu czystości i porządku.
- To o nas! – szepnęła Pola.
- W końcu... – odszepnął Michał i oboje wyciągnęli szyję, żeby lepiej widzieć, jak pan Kwiatek staje przy mikrofonie i odczytuje tekst uchwały. Kiedy skończył, powiedział:

– Dodam jeszcze, że projekt ten powstał dzięki dwójce młodych obywateli naszego miasta, Poli i Michałowi, którzy są dziś obecni na sali – tu wskazał na dzieci, a wtedy wszyscy radni odwrócili się i spojrzeli na Polę i Michała, którzy z wrażenia zrobili się czerwoni jak piwonie w ogródku cici Wiesi. Na szczęście zaraz zabrał głos przewodniczący.



RADA MIEJSKA
w Łodzi

UCHWAŁA NR X/120/91
RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI
z dnia 13 lutego 1991 roku

w sprawie utworzenia jednostki organizacyjnej
Straż Miejska w Łodzi.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 9 lit. i
ustawy z dnia 8 marca 1990 r., o samorządzie terytorial-
nym /Oz.U. nr 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami/ w
związku z art. 23 ust. 1 i art. 24 ustawy z dnia 6 kwie-
tnia 1990 r. o Policji /Oz.U. nr 30, poz. 179/ - Rada
Miejska

uchwała, co następuje :

- § 1.1. Wyraża się zgodę na utworzenie jednostki organiza-
cyjnej Urzędu Miasta Łodzi pod nazwą Straż Miejska.
2. Straż Miejska finansowana będzie z budżetu miasta.
- § 2. Szczegółowy zakres zadań, obowiązków i uprawnień, a
także strukturę Straży, umundurowanie, dystynkcje i
uzbrojenie określi statut Straży.
- § 3. Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta
Łodzi.
- § 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

12



Przewodniczący
Rady Miejskiej w Łodzi





– Kto z państwa jest za przyjęciem nowej uchwały? – zapytał.
Radni podnieśli ręce, a przewodniczący policzył głosy. Było ich 20.
– Kto z państwa jest przeciw? – zapytał znowu przewodniczący.
Tym razem ręce podniosły tylko 4 osoby.
– Kto z państwa wstrzymał się od głosu? – pytał dalej przewodniczący.

Teraz ręce podniosło 7 osób.

– A więc ogłaszam, że Rada Miasta w głosowaniu przyjęła uchwałę o utrzymaniu czystości i porządku – obwieścił uroczyście przewodniczący, a potem ogłosił przerwę w obradach, a wtedy pan Kwiatek podszedł do dzieci i zabrał je do bufetu.





JAK UCHWAŁA WCHODZI W ŻYCIE

– Gratuluję – powiedział, kiedy już siedzieli przy stoliku. – Wasz pomysł niedługo wejdzie w życie i wtedy każdy mieszkaniec będzie miał obowiązek zawinąć gumę w papierek i wyrzucić do kosza.

– A skąd będzie o tym wiedział? – zapytał Michał, bo Pola nie mogła.

Właśnie ugryzła pączka, a jak wiadomo, z pełnymi ustami nie wypada mówić. I trochę niewygodnie.

– Każda nowa uchwała jest wywieszana na tablicy ogłoszeń przed Urzędem Miejskim i drukowana w „Dzienniku Urzędowym”. Pojawia się też w Internecie – wyjaśnił pan Kwiatek. – Poza tym na dzisiejszej sesji był dziennikarz, więc na pewno napiszą też o tym w lokalnej gazecie. Tak się zazwyczaj dzieje, kiedy ustalane jest nowe prawo dotyczące większej grupy mieszkańców. A gumę żuje przecież sporo osób.

– A jak ktoś niczego nie czyta i nie słucha, to co?

– Pola w końcu przełknęła kęs pączka.

– Niestety, nieznanomość prawa nie zwalnia od jego przestrzegania – powiedział pan Kwiatek.

– A co będzie, jeśli ludzie nie będą zawiązać i wyrzucać? – zainteresował się Michał.

– Zachęcimy ich do tego. Może wydrukujemy jakieś plakaty? Ale jeśli mimo to niektórzy będą dalej pluli gumą i przyklejali ją byle gdzie, to po prostu zapłacą mandat – powiedział pan Kwiatek.

– Ojej! Ja nie chciałam żadnych mandatów... – zmartwiła się Pola. – Chciałam tylko, żeby było czysto.





– Tak to już jest, że za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów ponosi się karę. Ale nie martw się. Pieniądze z mandatów zasilają kasę miejską. A sami słyszeliście, że miasto ma mnóstwo wydatków – pan Kwiatek spojrzał na zegarek. – Niedługo kończy się przerwa. Idziecie ze mną?

Pola i Michał popatrzyli po sobie.

– Eeee... Właściwie. To było trochę nudne. Te dyskusje i budżety...

– No tak, rzeczywiście – zaśmiał się pan Kwiatek. – Zarządzanie miastem to trudna i czasami bardzo męcząca sprawa. Często ciężko znaleźć rozwiązanie, które zadowoli wszystkich. Ale gdybyście mieli jeszcze kiedyś ochotę zajrzeć, to zapraszam! Każdy mieszkaniec ma prawo przysłuchiwać się obradom. Może też przeczytać w Internecie, o czym się mówiło.

– A! To już wiem, co robiła ta pani z magnetofonem! – zawołała Pola. – Nagrywała wszystko, żeby potem spisać?

– Dokładnie tak! – pokiwał głową pan Kwiatek. – Szczegółowy protokół z każdej sesji jest zamieszczany na stronie internetowej miasta.

– I tam będzie też napisane to, co pan powiedział? Że to był nasz pomysł? – ucieszył się Michał.

– Oczywiście! W protokole jest dokładna relacja, dlatego radni powinni bardzo uważać na to, co mówią – roześmiał się pan Kwiatek. – I co robią – dodał po chwili.





DLACZEGO WARTO GŁOSOWAĆ?

– Naprawdę? A jeden pan radny czytał gazetę. Trzymał ją pod stołem, żeby nikt nie widział. Ale ja widziałam – powiedziała Pola.
– Jak go to nie interesowało, to po co został radnym?

– Hmm... – pan Kwiatek zakłopotany podrapał się w czoło.
– Widzisz, to jest tak, że ludzie są bardzo różni. Niektórzy uczniowie uczą się do sprawdzianów, chodzą na lekcje, inni – dostają jedynki i wagarują. Z dorosłymi jest podobnie. Większość poważnie podchodzi do swoich obowiązków i zostają radnymi, bo naprawdę chcą coś zmienić na lepsze w swoim mieście. Ale są i tacy, którzy traktują to tylko jako drogę do kariery.

– To nie można zrobić tak, żeby radnymi byli tylko ci pierwsi? Ci, którym zależy? – zapytał Michał.

– Cóż... Wszyscy radni zostali wybrani w wolnych wyborach. Na tych nieodpowiedzialnych kandydatów też głosowano. Dlatego wygrali.

– Może wyborcy nie wiedzieli, że im nie zależy? – zastanawiał się na głos Michał.





– To całkiem możliwe – pokiwał głową pan Kwiatek. – Zdarza się, że wyborcy nie bardzo się orientują, na kogo głosują. Podczas kampanii wyborczej nie czytają ulotek, nie chodzą na spotkania przedwyborcze, nie zadają pytań. A powinni, bo przecież od tego zależy, czy będzie im się żyło w swoim mieście wygodnie i bezpiecznie. Dlatego, jak skończycie 18 lat i będziecie mogli głosować, róbcie to rozważnie.

– A jak ci wyborcy potem żałują i chcieliby zagłosować na kogoś innego, to co? Nie można zmienić zdania? – zapytała Pola.

– Można, ale dopiero po 4 latach. Bo wybory samorządowe są właśnie co 4 lata. Dlatego trzeba bardzo uważnie oddawać swój głos. Żeby potem nie żałować – powiedział pan Kwiatek.

– Ojej! To znaczy, że jeśli jakiś radny jest okropny, to już nic nie można zrobić? – zmartwiła się Pola.

– Niestety! Jeśli rzeczywiście źle pełni swoją funkcję, to po prostu nie należy na niego głosować w następnych wyborach. Dlatego tak ważne jest, żeby podczas kampanii wyborczej poznać osobę, na którą

oddamy swój głos – wyjaśnił pan Kwiatek, a potem szybko się z nimi pożegnał, bo przerwa właśnie się skończyła.

A może już miał dosyć ich pytań?



GDZIE JEST PREZYDENT, CZYLI DEMOKRACJA

Jednak, nawet jeśli pan Kwiatek rzeczywiście był trochę zmęczony tłumaczeniem dzieciom zawichości systemu demokratycznego, to i tak Pola i Michał wrócili do domu bardzo zadowoleni. Przy obiedzie opowiedzieli rodzicom, jak pomogli uchwalić prawdziwą uchwałę i pokazali swój projekt Pomnika Uśmiechu.

– Świetny pomysł – ucieszyła się mama. – Naszym politykom przydałoby się trochę więcej poczucia humoru.

– Racja. Zwłaszcza prezydent miasta jest trochę ponury, nie sądzić? – zapytał tata.





– Prezydent miasta? – zaniepokoił się Michał. – Jak to prezydent miasta? Pola? Czy tam był jakiś prezydent, bo ja nie zauważyłem...

– Nieee... Chyba nie – pokręciła głową Pola. – Byli radni i przewodniczący Rady Miasta, i wiceprzewodniczący, i sekretarz, ale prezydenta nie widziałam...

– O rany! Nie było prezydenta! To znaczy, że nasza uchwała jest nieważna! Przecież prezydent jest najważniejszy – zdenerwował się Michał.

– Spokojnie, nie jest tak źle – roześmiał się tata. – Prezydent jest co prawda głową miasta, ale uchwały radni podejmują sami większością głosów. Na tym właśnie polega demokracja.



CZY SAMORZĄDNOŚĆ RZĄDZI SIĘ SAMA?

Następnego dnia była sobota. Padało, więc Pola i Michał siedzieli przy komputerze i gadali na Gadu-Gadu. Jako świeżo upieczeni specjaliści od uchwał i samorządności, ochoczo udzielali rad kolegom i koleżankom, którym też nie podobały się różne rzeczy w okolicy. „Idźcie do swojego radnego” – pisali. Niestety, okazało się, że nie wszędzie jest to takie proste.

– Tato! Ten Jacek jest jakiś głupi. Pisze, że u niego na wsi nie ma żadnego radnego! – zdenerwował się Michał.

– Nie obrażaj nikogo pochopnie, Jacek może mieć rację. U niego na wsi może nie mieszkać żaden radny. Zaraz ci to narysuję – powiedział tata i wziął kartkę papieru.

– Narysujesz? Nie możesz normalnie powiedzieć? – zdziwiła się Pola, a wtedy tata się roześmiał i powiedział, że raczej nie.





Jak działa administracja samorządowa

Samorząd



wójt



burmistrz



prezydent
miasta



marszałek
sejmiku woj.



starosta
powiatu

Rząd



wojewoda



RZĄD A SAMORZĄD

Pola i Michał szybko zrozumieli, dlaczego tata wołał rysować, niż mówić. Nawet narysowane było to okropnie skomplikowane. Wpatrywali się więc w obrazek z niewyraźnymi minami, kiedy podeszła mama.

– Chyba o czymś zapomniałeś – powiedziała do taty i popukała paznokciem w kartkę. A dokładnie w miejsce, w którym było napisane: „Sejmik wojewódzki”. – Tu brakuje wojewody!

Ale tata tylko się roześmiał.

– I tu się mylisz, moja kochana! Wbrew pozorom wojewoda nie ma nic wspólnego z sejmikiem wojewódzkim!

– Jak to? – zdziwiła się mama.



Dzieci się nie zdziwiły, bo i tak nie bardzo wiedziały, o co chodzi. Jednak tacie najwyraźniej bardzo spodobała się rola nauczyciela, bo zaczął tłumaczyć, że wojewoda to przedstawiciel administracji rządowej, a sejmik wojewódzki to organ samorządowy. I że to coś zupełnie innego, bo samorząd, jak sama nazwa wskazuje, rządzi się sam na swoim terenie, natomiast wojewoda podlega Radzie Ministrów. Tata rozsiadł się w fotelu i z takim zapałem wyjaśniał mamie te wszystkie skomplikowane powiązania, że chyba nawet nie zauważył, kiedy dzieci wyszły z pokoju.





WYCIECZKA DO PARLAMENTU

Wieczorem jednak okazało się, że zauważył.

– Starałem się mówić interesująco, ale chyba mi nie wyszło – poskarżył się przy kolacji. – Trudno, skoro uważacie mnie za nudziarza... – tu tata dramatycznie zawiesił głos i sięgnął po kanapkę z pomidorem.

– O rany, tato, nie o to chodzi – jęknął Michał. – Tylko...

– Tylko to, o czym mówisz, jest nudne. Ta cała administracja... – pospieszyła mu z pomocą Pola.

– Ale przecież byliście na posiedzeniu Rady Miasta. To nie było nudne? – zapytała mama.

– Też trochę było – kiwnął głową Michał. – Jak za długo dyskutowali. Ale to przynajmniej nas dotyczyło. Jak będzie wyglądać nasze miasto i takie różne...

– No właśnie! A co nas obchodzi jakiś rząd – wzruszyła ramionami Pola.

– Jak to, co?! – oburzył się tata. – Przecież tam zapadają ważne decyzje dotyczące waszego życia. Na przykład – kiedy będą wakacje



albo jaka skala ocen obowiązuje w szkole. To, że wasza uchwała o wyrzucaniu gumy weszła w życie, też było możliwe tylko dlatego, że wcześniej Sejm wydał ustawę o utrzymaniu czystości i porządku. Przecież akty prawa miejscowego muszą być zgodne ze wszystkimi aktami powszechnie obowiązującymi i... – tata znowu się rozkręcił, ale kiedy zobaczył miny dzieci, nagle zamilkł i sięgnął po herbatę.

– To rzeczywiście nie ma sensu – powiedział w końcu, odstawiając filiżankę. – Nie powiem już ani słowa.

– Znowu będziesz rysować? – domyśliła się Pola.

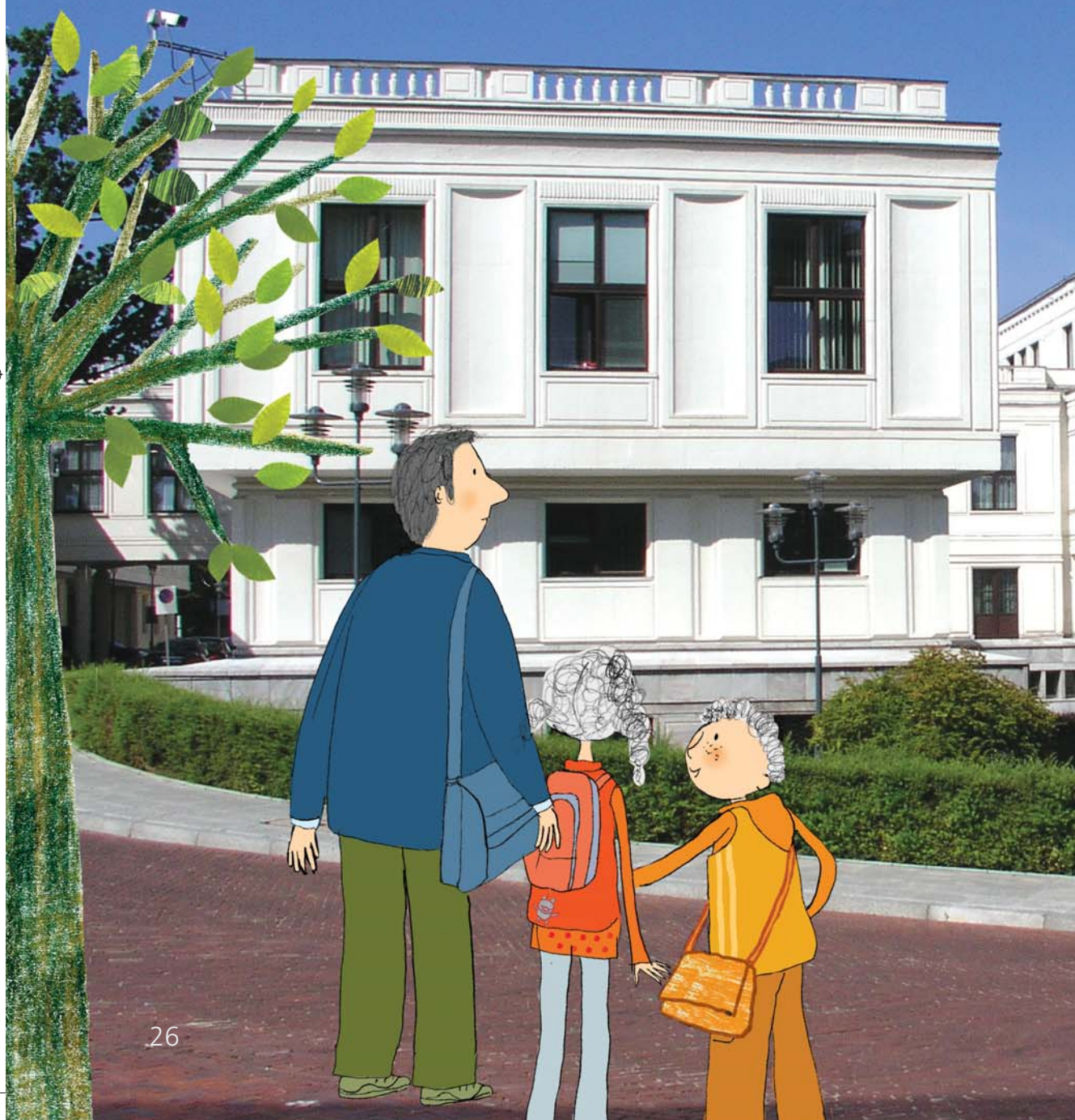
– Nie, tym razem żadnego rysowania. Zabiorę was na wycieczkę! – oznajmił tata.



PARLAMENT

I już tydzień później Pola, Michał i tata stali w centrum Warszawy, na ulicy Wiejskiej, przed białymi gmachami, nad którymi powiewała biało-czerwona flaga.

– Trochę jak pałac – zauważyła Pola.





– To parlament – uśmiechnął się tata. – Ale rzeczywiście w dawnej Polsce, kiedy jeszcze mieliśmy króla, Sejm zbierał się na Wawelu w Krakowie, a potem na Zamku Królewskim w Warszawie.

– A ten parlament skąd się wziął? – zapytał Michał. – Zajęli jakiś stary pałac?

– Szkołę. Sto lat temu mieścił się tu Maryjski Instytut Wychowania Panien. Dopiero po I wojnie światowej, kiedy Polska odzyskała niepodległość, szkołę przerobiono na budynki parlamentarne – wyjaśnił tata. – Niestety, podczas II wojny światowej zostały prawie całkiem zniszczone i na ich miejscu zbudowano te, które teraz widzicie.



BIURO PRZEPUSTEK

– To co, wchodzimy? – zapytał Michał i ruszył przez trawnik.

– Oczywiście, ale nie tędy – powstrzymał go tata. – Chociaż nie ma tu ogrodzenia, najpierw musimy dostać przepustki. Inaczej strażnicy nas nie wpuszczą do środka.

Przepustki? Strażnicy? Pola i Michał spojrzeli na siebie. Zaczynało robić się ciekawie. I rzeczywiście było. Najpierw przestraszyli się, że Michał nie wejdzie. Zapomniał legitymacji, a pani w okienku upierała się, że chociaż jest na liście gości, to nie może dostać przepustki, jeśli nie pokaże dokumentu. Na szczęście tata był przewidujący i zabrał ze sobą jego paszport.

Potem, kiedy już przypięli wydrukowane przepustki, utknęli w bramce do wykrywania metali. A dokładnie to Pola utknęła. Kiedy przechodziła, bramka zaczęła brzęczeć. Strażnik zawrócił Polę i kazał jej wyłożyć



rzeczy z kieszeni do specjalnego koszyczka. No to Pola wyłożyła klucze i długopis. A potem znowu przeszła, ale bramka znowu brzęczała. Więc Pola wróciła i zdjęła z szyi metalowy wisiorek. I przeszła jeszcze raz, a bramka jeszcze raz zabrzęczała. Wtedy tata powiedział, że może to tak brzęczy pasek Poli i okazało się, że tata ma rację. Kiedy Pola zdjęła pasek, uparta bramka w końcu zamilkła i mogli zacząć zwiedzanie. Ale najpierw tata musiał uspokoić Michała, który pokładał się ze śmiechu.

– Ale numer! Oni myśleli, że Pola jest terrorystką! – chichotał.

– Nie ma się z czego śmiać. Takie są przepisy i nie można ich lekceważyć – tłumaczył tata. – Bezpieczeństwo to bardzo ważna sprawa w gmachu parlamentu każdego kraju, bo tu sprawuje się władzę.





WŁADZA

– A co to właściwie jest ta „władza”? – zapytała Pola.

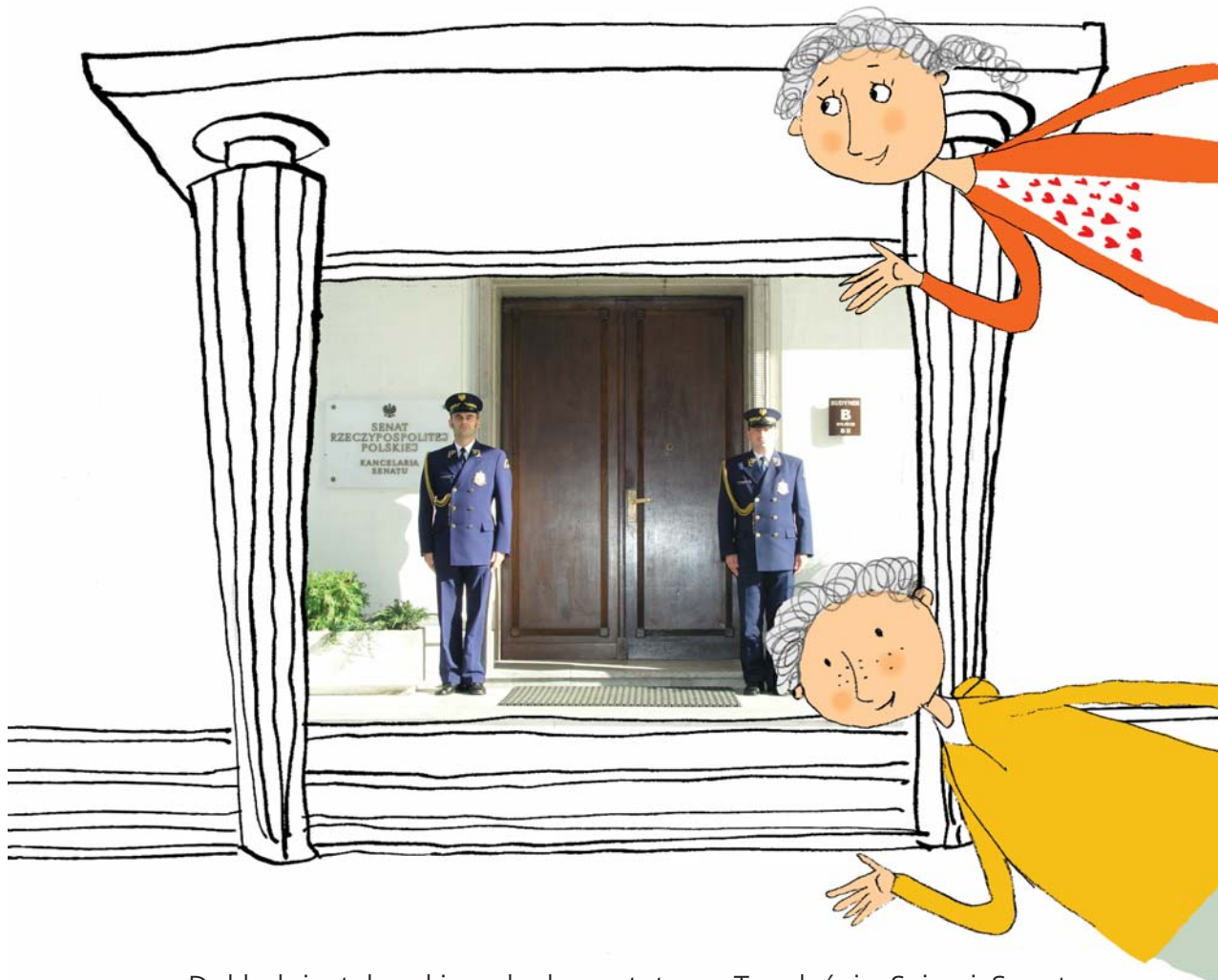
– No coś ty, nie wiesz? – prychnął pogardliwie Michał. – Są tacy ludzie, co walczą o władzę, a jak wygrają, to ją mają. I już.

– Ale kto? Jacyś „oni”? – Pola dalej nie rozumiała i postanowiła się tego nie wstydzić.

– To bardzo dobre pytanie, Polu – pochwalił ją tata. – Tak naprawdę w państwie demokratycznym, jakim jest Polska, władzę sprawuje naród, czyli wszyscy ludzie. Oczywiście to niemożliwe, żeby kilkadziesiąt milionów Polaków robiło to osobiście, dlatego mają swoich reprezentantów w parlamencie. Parlament składa się z Sejmu i Senatu. W Sejmie zasiada 460 posłów, a w Senacie – 100 senatorów. Na czele państwa stoi prezydent. Posłów, senatorów i prezydenta wybieramy w wolnych wyborach.

– Tak samo jak radnych? – upewnił się Michał, który tak naprawdę też nie wiedział, jak to jest z tą władzą, ale wołał się do tego nie przyznawać.





– Dokładnie tak – kiwnął głową tata. – To właśnie Sejm i Senat sprawują władzę ustawodawczą, czyli ustanawiają prawo. A władzę wykonawczą, czyli wprowadzanie tego prawa w życie, sprawuje rząd, czyli Rada Ministrów, która wykonuje postanowienia Sejmu i Senatu.

– A skąd się bierze ta Rada Ministrów? – dociekała dalej Pola.

– Tworzy ją premier, czyli szef ministrów – wyjaśniał tata.

– A spotkamy dziś tego premiera? Albo prezydenta? – zainteresował się Michał, bo właśnie przechodzili koło drzwi z napisem „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej”.

– Chyba nie – pokręcił głową tata. – Gdyby byli na terenie parlamentu, to pod ich gabinetami stałaby straż marszałkowska. Ale zaraz zobaczycie salę posiedzeń Sejmu, na której zapadają wszystkie ważne decyzje dotyczące naszego kraju.



SALA OBRAD SEJMU

*Tu siedzi marszałek Sejmu,
który przewodniczy obradom.*

Laska marszałkowska.

*Miejsca dla
premiera
i ministrów.*

*Mównica. Jeśli jakiś poseł
przemawia dłużej niż 10
minut, marszałek może
wyłączyć mu mikrofon.*

*Posłowie
niepełnosprawni
przemawiają ze
swoich miejsc.*





*Tu siada
prezydent
na pierwszym
posiedzeniu
Sejmu lub jeśli
chce zabrać
głos.*

*Miejsce dla pracow-
ników, którzy poma-
gają prowadzić
obradę i zapisują
wszystko, co dzieje
się w czasie obrad.*

*Pola i Michał oglądają salę obrad
Sejmu z miejsca przeznaczonego
dla publiczności i dziennikarzy.*

*Urządzenia do
głosowania.*





Z sali obrad Sejmu Pola i Michał wyszli prosto na biały korytarz sejmowy. Uwijali się tam dziennikarze z mikrofonami, przechodzili politycy i co chwilę migały twarze znane z telewizji i gazet. Zaczęli liczyć, ile znanych osób mijali, gdy nagle uwagę Poli przykuła poręcz. Długa, złota poręcz w kształcie węża, która wiła się od sali obrad Sejmu, aż na sam dół, do schodów przy szatni.





SENAT

– Dlaczego to akurat wąż? – zastanawiała się Pola, głaszcząc złotą główkę.

– Bo wąż to podstęp, nie wiesz? – Michał oderwał się na chwilę od liczenia. – To znaczy, że ten kto ma władzę, nie może nikomu ufać! W mojej grze komputerowej tak było.

– A może dlatego, że wąż to także symbol mądrości i przezorności – powiedział tata. – Przypomina, że w tym miejscu nie wolno podejmować żadnych pochopnych i nierozważnych decyzji, bo dotyczą one całego kraju.

– I naprawdę myślisz, że politycy zawsze o tym pamiętają? – z niedowierzaniem zapytał Michał. – Popatrzą na węża i już są mądrzy?

– Niestety nie – westchnął tata. – Dlatego właśnie nasz parlament jest dwuizbowy. To znaczy składa się z Sejmu i Senatu. Aby ustawa weszła w życie, najpierw uchwała ją Sejm, a potem musi się na nią zgodzić Senat. Na końcu podpisuje ją prezydent.

– A po co właściwie są te ustawy? – zapytał Michał.

– Żeby w państwie nie było bałaganu. Ustawy regulują życie w państwie i dotyczą na przykład zdrowia, nauki, dni wolnych od pracy. Po prostu wszystkiego.





- To musi być ich strasznie dużo? – zapytał Michał.
- Zgadza się. Sejm RP od 1989 roku uchwalił kilka tysięcy ustaw!
- Czy ustawa jest trochę podobna do uchwały samorządowej? – zainteresowała się Pola.
- Tak. Tylko, że ustawa jest ważniejsza, bo obowiązuje na terenie całego kraju, a uchwała samorządowa tylko na jego części – wyjaśnił tata.
- Jedna z ustaw mówi o powszechnym obowiązku szkolnym. To znaczy, że wszystkie dzieci w całej Polsce muszą chodzić do szkoły.
- A czy to jest na pewno zgodne z konstytucją? – zaniepokoił się Michał.

Nagle przypomniał sobie, że w telewizji słyszał, że wszystkie ustawy muszą być zgodne z konstytucją. I bardzo się ucieszył, że może wykrył jakieś wielkie niedopatrzenie. Bo skoro udało się wprowadzić uchwałę o wyrzucaniu gumi, to może ustawę o szkole też można jakoś zmienić.

- Nie ma obawy! – roześmiał się tata.
- Wszystko jest w jak najlepszym porządku. Czuwa nad tym Trybunał Konstytucyjny.



JAK POWSTAJE USTAWA?

PROCES LEGISLACYJNY

– A ten dwuizbowy parlament to w jakichś izbach się spotyka? – chciała jeszcze wiedzieć Pola.

– No pewnie! W dwóch! Dlatego się tak nazywa – Michał zrobił mądrą minę. – Prawda, tato?

– Hmm... No, nie do końca dlatego się tak nazywa. Ale rzeczywiście Sejm i Senat obradują zupełnie niezależnie w dwóch różnych pomieszczeniach – wyjaśnił tata, wchodząc do sali obrad Senatu, która, podobnie jak sala sejmowa, niczym nie przypominała żadnej izby.



1. POMYSŁ USTAWY

Projekt ustawy mogą przedstawić: posłowie, Senat, Rada Ministrów, prezydent lub grupa 100 000 obywateli.

2. SEJM

Posłowie trzy razy czytają projekt ustawy i dyskutują nad jej treścią. Mogą ją przyjąć, odrzucić lub wprowadzić do niej zmiany. Swoją decyzję posłowie wyrażają w głosowaniu.



3. SENAT

Uchwaloną przez Sejm ustawę czytają teraz senatorowie, którzy podczas posiedzenia Senatu wyrażają swoje opinie na jej temat. Następnie w głosowaniu decydują o jej przyjęciu, odrzuceniu lub wprowadzeniu kolejnych poprawek.



4. SEJM

Ustawa wraca do posłów, którzy zastanawiają się nad propozycjami zmian w ustawie dokonanych przez senatorów. Mogą je odrzucić lub przyjąć. Ostateczna treść ustawy jest przekazywana do prezydenta RP.

5. PREZYDENT

Ustawę zatwierdza i podpisuje prezydent.



6. DZIENNIK USTAW

Ustawa zostaje wydrukowana w „Dzienniku Ustaw” i od tej chwili wchodzi w życie.



SALA POSIEDZEŃ SENATU

Senatorom podczas obrad nie może nic przeszkadzać, więc okna są zasłonięte. Telefony komórkowe też muszą być wyłączone.

Tutaj siedzi marszałek Senatu.

Laska marszałkowska.

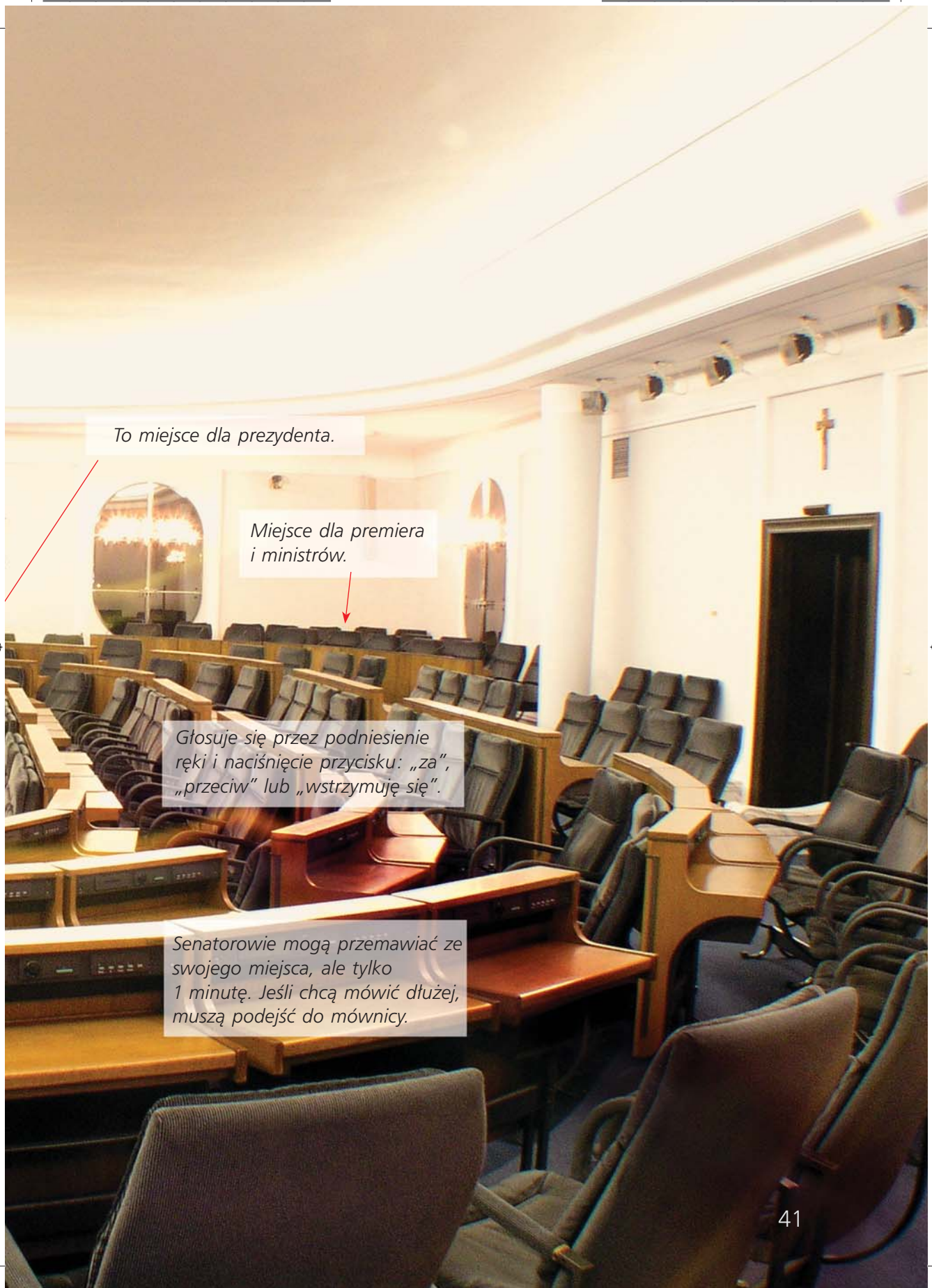
Na tej tablicy wyświetlają się wyniki głosowania.

Tu siedzą pracownicy, którzy zapisują wszystko, co dzieje się w sali. Nawet oklaski. Taki zapis, nazywany stenogramem, można potem przeczytać na www.senat.gov.pl.

Mównica.

W Senacie Pola i Michał przyglądają się sali obrad z miejsc przeznaczonych dla publiczności i dziennikarzy.





To miejsce dla prezydenta.

*Miejsce dla premiera
i ministrów.*

*Głosuje się przez podniesienie
ręki i naciśnięcie przycisku: „za”,
„przeciw” lub „wstrzymuję się”.*

*Senatorowie mogą przemawiać ze
swojego miejsca, ale tylko
1 minutę. Jeśli chcą mówić dłużej,
muszą podejść do mównicy.*





PRAWA I OBOWIĄZKI PARLAMENTARZYSTY

– A czy oni się w ogóle znają? – zapytała Pola, kiedy już opuścili salę obrad Senatu.

– Kto? – trochę nieuważnie zapytał tata, bo właśnie z kawiarni senackiej zapachniało kawą, a tacie przypomniało się, że jeszcze tego dnia kawy nie pił.

– No ci posłowie i senatorowie. Skoro siedzą w osobnych salach i w osobnych budynkach, to czy oni się w ogóle kiedyś spotykają – dążyła temat Pola.

– A tak, tak, spotykają się, oczywiście. Podczas Zgromadzenia Narodowego, na przykład wtedy, kiedy prezydent składa przysięgę – tata kontemplował ekspres do kawy, zastanawiając się, czy lepiej wypić ją tu, czy może w hotelu.

– W hotelu – zdecydował w końcu.

– Gdzie??? – zawołali jednocześnie Pola i Michał.

Tak głośno, że tata oderwał w końcu wzrok od filiżanek.

– W hotelu. Kawy napiję się w hotelu – powiedział, a potem widząc zdumione miny dzieci dodał szybko. – Posłowie i senatorowie też spotykają się w hotelu. Poselskim.

– Mają własny hotel? A po co? Nie mogą spać w domu? – zdziwił się Michał.

– Raczej nie – uśmiechnął się tata. – Przyjeżdżają przecież na obrady ze wszystkich stron Polski. Muszą więc mieć się gdzie zatrzymać, zjeść obiad, odpocząć, bo debaty trwają czasami do północy.

– I chce im się siedzieć tak długo? – zdziwił się Michał.

– To ich obowiązek. Jeśli są nieobecni, nie otrzymują uposażenia i diety.

– Odchudzają ich za karę? – zdziwiła się Pola.

– Nie, nie. Dieta to pieniądze na przejazdy i jedzenie, a uposażenie to po prostu pensja za pracę – roześmiał się tata. – To co, idziemy zobaczyć hotel poselski?

– A to daleko? – skrzywiła się Pola, którą już trochę bolały nogi od przemierzania długich korytarzy parlamentu.



– Wręcz przeciwnie, bardzo blisko – wyjaśnił tata. – Do hotelu można wejść nie wychodząc na dwór, bo cały parlament połączony jest siecią podziemnych korytarzy. Chcecie zobaczyć?

– Jasne! – ucieszyły się dzieci i ruszyły za tatą do podziemi parlamentu.

Pierwszą rzeczą, którą tam zobaczyły, były skrzynki. Mnóstwo skrzynek na ścianach. Jedna obok drugiej.

– A co to? Sejfy? – zdziwiła się Pola.

– Nie, skrytki – zaśmiał się tata. – Każdy senator i poseł ma własną, oznaczoną numerem.

– I co w nich jest? Sekrety? – Michał zmrużył oko i próbował przez dziurki zajrzeć do środka.

– Raczej nie! – pokręcił głową tata. – Tylko druki i dokumenty, które poseł lub senator powinien przeczytać przed rozpoczęciem obrad. A także korespondencja. Każdy obywatel może napisać do parlamentarzysty list i wysłać na adres parlamentu.

– Ale po co? – nie zrozumiała Pola.

– Żeby mieć wpływ na to, co dzieje się w naszym kraju. Jeśli nam się coś nie podoba, powinniśmy próbować to zmienić. Wam się udało.





– Ale my nie pisaliśmy listu, tylko poszliśmy do radnego. Nogami – zauważyła Pola.

– Z posłami i senatorami też się można spotykać. Państwem nie można przecież kierować ze stolicy. Dlatego parlamentarzyści spędzają w Warszawie zazwyczaj dwa tygodnie w miesiącu, a przez resztę czasu pracują w swoich biurach senatorskich i poselskich w miejscu zamieszkania. Podobnie jak radni mają dyżury, spotykają się z ludźmi. Rozmawiają o problemach i starają się interweniować w różnych trudnych sprawach. Jest im łatwiej, bo mają dostęp do wielu urzędów, bez uzyskiwania specjalnych upoważnień. Żeby móc spotykać się z wyborcami w czasie kadencji, mają też bezpłatne przejazdy. Tracą je, kiedy ich mandaty wygasają.

– Myślałam, że mandaty się płaci – zdziwiła się Pola.

– Ale to zupełnie inne mandaty... – zaczął tata, ale nie dokończył, bo właśnie opuścili podziemia i znaleźli się w holu hotelu poselskiego, w którym pachniało...

Nie, tym razem nie kawą, tylko ciastkami, więc dzieci pobiegły przodem, prosto do małego sklepiku. I już po chwili opychały się wielkimi pączkami z lukrem.





*Pokój
w hotelu
poselskim.*



*Hall
w hotelu
poselskim.*

- Ale pycha! – powiedziała Pola oblizując palce. – O wiele lepsze niż w Radzie Miasta. Chyba też zostanę posłem.
- Musisz poczekać, aż skończysz 21 lat – zauważył tata.
- Ja bym chyba wolał być senatorem – stwierdził Michał młaskając, bo pączki były naprawdę świetne.
- Na to trzeba czekać jeszcze dłużej, bo aż do trzydziestki – powiedział tata.
- Może najpierw zostać posłem, a potem senatorem – poradziła Pola. – Tak można?
- Można. Byle nie jednocześnie – kiwnął głową tata i zaczął szukać drobnych, bo też nabrał ochoty na pączka.



ŚWIADOMY OBYWATEL, KTO TO TAKI?

– Mówię ci, mamó! Pączki w hotelu poselskim były pyszne! Musimy tam jeszcze kiedyś pojechać – stwierdziła Pola po powrocie z Warszawy.

– I te bramki ze strażnikami też były super! Pamiętasz jak piszczałaś? – przypomniał sobie Michał.

– Piszcziałaś w Sejmie? – mama wyglądała na ciut zaskoczoną.

– Nie ja, tylko mój metalowy pasek – zachichotała Pola. – Ale to było śmieszne!

– Pączki i piszczący pasek! Tylko tyle zapamiętaliście z tej wycieczki – westchnął tata. – A ja miałem nadzieję, że dzięki temu wyrośnięcie na świadomych obywateli.

– Nie przejmuj się tak, jeszcze mają czas – pocieszyła go mama. – A poza tym już przecież sporo zrobili. Widziałam ostatnio kilka osób, które wyrzucały gumę do kosza na śmieci. I na śmietnikach naklejono nalepki pokazujące, co trzeba zrobić z gumą po żuciu. Coś się zmienia. I to dzięki naszym dzieciom.





Dzieci spojrzali po sobie zadowolone, a potem z wyrzutem – na tatę.

– No dobrze, dobrze. Przecież wiecie, że jestem z was dumny – uśmiechnął się.

– Eee... To było łatwe – mruknął Michał i sięgnął po leżącą na stole gazetę.

Chciał sprawdzić, o której zaczyna się ulubiony serial, ale jego uwagę zwrócił artykuł na pierwszej stronie. Kiedy skończył czytać, minę miał niewyraźną.

– Coś się stało? – zapytała mama.

– Bo tu jest napisane, że na całym świecie rosną sterty plastikowych odpadów i że to straszne zagrożenie dla naszej planety... – Michał był wyraźnie zmartwiony.

– Nie wiedziałeś o tym? – wzruszyła ramionami Pola. – My училиśmy się na przyrodzie, że plastikowe worki i butelki rozkładają się bardzo wolno. Prawie 1000 lat.

– No właśnie! Guma do żucia też! I przez to zawijanie w papierki i wrzucanie do kosza, odpadów będzie jeszcze więcej, nie rozumiesz?! – Michał trochę się zdenerwował niedomyślnością siostry. – To już chyba lepiej, jak ta guma była przyklejona do ławki!

– Ojej, faktycznie! Nie pomyślałam – jęknęła Pola. – I co teraz?! Czy to znaczy, że ta uchwała jest do kitu?

– Niekoniecznie – uśmiechnęła się mama. – Przecież dzięki niej jest teraz w naszym mieście czystiej na ulicach – powiedziała mama.

– To znaczy, że jest dobra? – odetchnął z ulgą Michał.

– Dobra, bo dzięki niej nie przyklejamy się do ławek i żyje nam się przyjemniej – przytaknął tata. – Ale nie rozwiązuje problemów środowiska naturalnego. Jedną uchwałą nie załatwimy wszystkich kłopotów w kraju.





– To ja już nic nie rozumiem – westchnęła Pola i oboje z Michałem bezradnie spojrzeli na rodziców.

– Cóż, moi kochani – powiedział tata. – To tylko jedna z sytuacji, jakich wiele. Ale świetnie pokazuje, jak trudne jest sprawowanie władzy. Rządzenie to nieustanne podejmowanie decyzji, które muszą uwzględnić zupełnie różne potrzeby.

– Często sprzeczne... – dodała mama.

– To ja już nie chcę być posłem – stwierdziła Pola.

– A ja senatorem – pokiwał głową Michał.

– Nie poddawajcie się tak łatwo! – roześmiał się tata. – Przecież na pewno można to jakoś rozwiązać. Pomyślcie, co zrobić, żeby było czysto i jednocześnie ekologicznie?

– Może wymyślić gumę, która się rozkłada? – zastanowiła się Pola.

– Albo jakiś preparat, który ją rozpuszcza po żuciu? – zamyślił się Michał.

– Brawo! Widzę, że zaczynacie konstruktywnie myśleć – zawołał tata. – To najważniejsze. Uważnie obserwować świat, który nas otacza i próbować go zmienić na lepsze.

– I nigdy nie opuszczać bezradnie rąk – dodała mama. – Bo od każdego z nas bardzo wiele zależy.





SŁOWNICZEK

● AKT PRAWNY

Zbiór przepisów regulujący jakąś dziedzinę życia, np. ochronę zdrowia czy edukację.

● BIERNE PRAWO WYBORCZE

Prawo do kandydowania. W Polsce bierne prawo wyborcze do Sejmu, czyli prawo bycia posłem, ma każdy obywatel polski mający czynne prawo wyborcze, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 21 lat. W przypadku senatorów granica wieku wynosi 30 lat.

● CZYNNE PRAWO WYBORCZE

Prawo do wybierania swoich przedstawicieli, np. w parlamencie. Przysługuje obywatelom, którzy ukończyli 18 lat (najpóźniej w dniu głosowania).

● DEMOKRACJA

Ustrój polityczny, w którym władzę sprawuje społeczeństwo. Decyzje są podejmowane zgodnie z wolą większości, a każdy obywatel ma możliwość wyboru władzy i kandydowania na radnego, posła lub senatora, a nawet prezydenta. W państwie demokratycznym przestrzegane są prawa człowieka, np. wolność głoszonych poglądów czy wolność zrzeszania się.

● DIETA

Pieniądze wypłacane parlamentarzyste, przeznaczone na pokrycie kosztów podróży i wyżywienia podczas wykonywanej pracy.

● GŁOSOWANIE

Wyrażenie swojej opinii (zgoda, sprzeciw lub wstrzymanie się od głosu) w jakiejś sprawie. Może być tajne (np. w wyborach powszechnych) lub jawne (większość głosowań w Sejmie i Senacie).



● IMMUNITET POSELSKI I SENATORSKI

Przywilej, który ma zagwarantować parlamentarzystom niezależność w pracy. Dzięki niemu posłowie i senatorowie nie mogą być aresztowani bez zgody odpowiedniej izby.

● KADENCJA

Okres pełnienia urzędu lub funkcji pochodzących z wyboru. Zgodnie z konstytucją kadencja prezydenta w Polsce trwa 5 lat, a Sejmu i Senatu – 4 lata.

● KAMPANIA WYBORCZA

Okres przed wyborami, kiedy kandydaci starają się zdobyć poparcie wyborców. Rozwieszają plakaty i organizują spotkania przedwyborcze. Przedstawiając swój program wyborczy, wyjaśniają mieszkańcom, dlaczego warto na nich głosować, mówią, co chcą zmienić i ulepszyć.

● KOMISJE RADY MIASTA

Mniejsze zespoły, w których spotykają się radni, aby rozwiązywać problemy mieszkańców. Każda komisja zajmuje się czym innym. Jedna dba o zaopatrzenie miasta w wodę i ciepło, inna o utrzymywanie czystości dróg i ulic, jeszcze inna czuwa nad sprawnym funkcjonowaniem szkół.

● KOMISJE SEJMOWE I SENACKIE

Posłowie lub senatorowie poza spotkaniami na sali obrad spotykają się w małych grupach, czyli komisjach, aby zajmować się różnymi zagadnieniami (np. w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu; Komisji Kultury; Komisji Spraw Zagranicznych). Komisje pracują nad projektami ustaw.

● KONSTYTUCJA

Ustawa zasadnicza, czyli najważniejszy akt prawny w kraju. Określa prawa obywateli i zasady, dzięki którym państwo sprawnie funkcjonuje. Konstytucja reguluje m.in. kto rządzi w państwie, kto jest właścicielem fabryk i domów, kto ma prawo sądzić i karać przestępców.

● LASKA MARSZAŁKOWSKA

Symbol władzy w polskim Sejmie i Senacie. Uderzając nią o podłogę marszałek otwiera i zamyka obrady.





● **LEGISLACJA**

Tworzenie prawa od projektu ustawy (pomysłu) poprzez uchwalenie ustawy w parlamencie (akt prawny), aż po wprowadzenie jej w życie.

● **MANDAT SENATORSKI I POSELSKI**

Pełnomocnictwo do reprezentowania wyborców, czyli zgoda wyborców na to, aby ktoś został senatorem albo posłem. Kiedy mówimy, że „mandat wygasa”, to znaczy że senator przestaje być senatorem, a poseł – posłem.

● **OKRĘGI WYBORCZE**

Części, na jakie dzieli się państwo w czasie trwania wyborów (samorządowych i parlamentarnych). Z każdej wybierana jest określona liczba osób reprezentujących mieszkańców. W wyborach do Sejmu jest 41 okręgów (w każdym wybiera się od 7 do 19 posłów). W wyborach do Senatu okręgów jest 40 (w każdym wybiera się od 2 do 4 senatorów).

● **PARLAMENT**

Składa się z dwóch izb: Sejmu i Senatu. Parlament sprawuje władzę ustawodawczą, tzn. tworzy ustawy.

● **PREMIER**

Prezes Rady Ministrów powołany przez prezydenta. Premier proponuje kandydatów na ministrów, a potem kieruje pracami rządu.

● **PREZYDENT**

Głowa państwa, czyli osoba stojąca na czele państwa. Prezydent wybierany jest co 5 lat w wolnych wyborach przez obywateli Polski, którzy skończyli 18 lat. Kandydat na prezydenta musi mieć skończone 35 lat.

● **PREZYDENT MIASTA, BURMISTRZ, WÓJT**

Urzędnik stojący na czele samorządu, którego wybierają w wyborach mieszkańcy danego rejonu. W dużych miastach jest to prezydent, w mniejszych – burmistrz, a w małych gminach – wójt.





POSEŁ

Osoba, która skończyła 21 lat, wybrana przez obywateli do reprezentowania ich spraw w Sejmie. Każdy poseł może założyć biuro, w którym spotyka się z wyborcami.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA (GMINY)

Spośród wszystkich radnych wybranych przez obywateli, sami radni, podczas głosowania, wybierają swojego przewodniczącego i jego zastępców. Tworzą oni Prezydium Rady, które dba o to, żeby praca Rady przebiegała bez zakłóceń.

RADA MIASTA (GMINY)

Każdym miastem lub gminą rządzi Rada. Tworzą ją radni, czyli „samorządowcy”. Nazywają się tak, bo sami rządzą regionem, w którym mieszkają. Na sesjach Rady wszyscy radni, poprzez głosowanie, podejmują decyzje dotyczące przyszłości swojego miejsca zamieszkania (respektując prawo ogólnopolskie). Rada wybierana jest zawsze na okres 4 lat. Potem odbywają się kolejne wybory.

RADA MINISTRÓW

Rada Ministrów, czyli rząd składa się z ministrów, którzy kierują różnymi ministerstwami, np. gospodarki, edukacji, zdrowia, kultury.

RADNY

Radny to członek Rady Miasta lub Rady Gminy. Jak nim zostać? Trzeba mieć skończone 18 lat, mieszkać w rejonie, z którego się kandyduje, zgłosić swoje nazwisko w Komisji Wyborczej i rozpocząć kampanię wyborczą. W dniu wyborów każdy pełnoletni mieszkaniec przychodzi do punktu wyborczego i wrzucając kartę do urny oddaje głos na osobę, która jego zdaniem najlepiej będzie reprezentować interesy mieszkańców.

RZECZNIK PRAW DZIECKA

Urząd stojący na straży praw dzieci, zwłaszcza prawa do życia i zdrowia, do wychowania w rodzinie, do godnych warunków socjalnych i prawa do nauki. Rzecznik wybierany jest przez Sejm na 5-letnią kadencję. Do Biura Rzecznika Praw Dziecka można napisać na adres: ul. Śniadeckich 10, 00-656 Warszawa.





SAMORZĄD

Ponieważ mieszkańcy jednego miasta czy wsi mieszkają w bliskim sąsiedztwie, łączą ich różne wspólne sprawy (np. dowóz dzieci do szkoły). Samorząd pomaga im je organizować.

SEJM

Składa się z 460 posłów, wybieranych w wyborach powszechnych podczas tajnego głosowania. Kadencja Sejmu trwa 4 lata. Sejm zajmuje się także kontrolowaniem władzy wykonawczej.

SEJMIK WOJEWÓDZKI

Składa się z wybranych w wyborach radnych, powołanych na 4-letnią kadencję. Odpowiada za politykę regionalną województwa i stanowi akty prawa miejscowego.

SENAT

W skład Senatu wchodzi 100 senatorów wybieranych na 4-letnią kadencję w wyborach powszechnych podczas tajnego głosowania. Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy wraz z kadencją Sejmu.

SENATOR

Osoba, która skończyła 30 lat, wybrana przez obywateli do reprezentowania ich spraw w Senacie. Każdy senator może założyć swoje biuro, w którym spotyka się z wyborcami.

SESJA RADY MIASTA (GMINY)

Zebranie podczas którego podejmowane są uchwały dotyczące mieszkańców.

STRAŻ MARSZAŁKOWSKA

Jej głównym zadaniem jest zapewnienie porządku i bezpieczeństwa na terenie parlamentu, zwłaszcza w czasie posiedzeń Sejmu i Senatu.

TRYBUNAŁ KONSTITUCYJNY

Specjalny sąd, którego podstawowym zadaniem jest kontrolowanie zgodności ustaw i innych aktów prawnych z konstytucją i umowami międzynarodowymi.





● **UCHWAŁA RADY MIASTA (GMINY)**

Akt prawny, który obowiązuje tylko na określonym obszarze (np. w mieście, którego radni podjęli uchwałę). Uchwała zawsze musi być zgodna z ustawami, czyli aktami obowiązującymi w całym państwie.

● **URZĄD MIASTA (GMINY)**

Miejsce, w którym urzęduje prezydent miasta (lub też burmistrz albo wójt) oraz miejska (lub gminna) administracja. Kiedy skończysz 18 lat, przyjdiesz tu z wnioskiem o wydanie dowodu osobistego. Tutaj też załatwisz różne formalności, gdy będziesz chciał zbudować dom albo zarejestrować samochód.

● **USTAWA**

Akt prawny uchwalany przez parlament. Po opublikowaniu staje się obowiązującym wszystkich Polaków prawem. Musi być zgodny z konstytucją, nad czym czuwa Trybunał Konstytucyjny.

● **WŁADZA**

W Polsce sprawuje ją naród poprzez swoich reprezentantów w parlamencie i samorządzie.

● **WŁADZA USTAWODAWCZA**

Ustanawianie prawa w formie ustaw. Władzę ustawodawczą w Polsce sprawuje parlament, czyli Sejm i Senat.

● **WŁADZA WYKONAWCZA**

Wprowadzanie ustanowionego prawa w życie i zarządzanie sprawami państwowymi. Sprawuje ją rząd i prezydent.

● **WOJEWODA**

Wyznaczany przez premiera przedstawiciel rządu w województwie.

● **WYBORCY**

Wszyscy obywatele, którzy skończyli 18 lat i mają prawo uczestniczyć w wyborach.





WYBORY PARLAMENTARNE

Co 4 lata obywatele Polski w drodze głosowania wybierają swych przedstawicieli do parlamentu, czyli posłów i senatorów.



WYBORY SAMORZĄDOWE

Co 4 lata, spośród wszystkich kandydatów, mieszkańcy wybierają radnych, którzy będą ich reprezentować w Radzie Miasta lub Gminy, a także prezydentów i burmistrzów miast oraz wójtów.



ZGROMADZENIE NARODOWE

Tworzą je Sejm i Senat podczas wspólnych obrad, np. w celu uchwalenia konstytucji.





SPIS TREŚCI

	Guma do żucia	4
	Radny	6
	Urząd Miasta	8
	Sesja Rady Miasta	10
	Głosowanie nad uchwałą	12
	Jak uchwała wchodzi w życie	14
	Dlaczego warto głosować?	16
	Gdzie jest prezydent, czyli demokracja	18
	Czy samorządność rządzi się sama?	20
	Rząd a samorząd	22
	Wycieczka do parlamentu	24
	Parlament	26
	Biuro przepustek	28
	Władza	30
	Sala obrad Sejmu	32
	Senat	36
	Jak powstaje ustawa? Proces legislacyjny	38
	Sala posiedzeń Senatu	40
	Prawa i obowiązki parlamentarzysty	42
	Świadomy obywatel, kto to taki?	46
	Słowniczek	49

